

Bożena Stawoska-Jundziłł, Vixit cum parentibus. Dzieci w wieku do siedmiu lat w rodzinach chrześcijan z Rzymu III–VI wieku, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2008, ss. 616.

W bydgoskim, uczelnianym wydawnictwie Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, ukazała się w 2008 roku praca zatytułowana „Vixit cum parentibus. Dzieci w wieku do siedmiu lat w rodzinach chrześcijan z Rzymu III-VI wieku” autorstwa Bożeny Stawoskiej-Jundziłł. Jest to kolejna pozycja wydana przez pracowników Katedry Historii Edukacji i Wychowania w Rodzinie UKW, która została poświęcona problemom rodziny w okresie starożytności¹. Wydawnictwo niewiele więc ryzykowało decydując się na opublikowanie tej ciekawie zapowiadającej się monografii, przedstawiającej los małoletnich dzieci w Imperium Rzymskim.

Recenzowana praca składa się ze spisu tabel i wykresów, obszernego wstępu, ośmiu rozdziałów, trzech aneksów, podsumowania, bibliografii, indeksów oraz streszczenia w języku angielskim. Większość rozdziałów ma charakter problemowy. Podstawowym źródłem dla tej pracy są przede wszystkim inskrypcje znalezione w Rzymie i w prowincjach Cesarstwa. Autorka dołączyła do bibliografii także kategorię, którą nazwała „Pozostałe źródła”. Wymieniła w tej grupie: trzy prace św. Augustyna, Listy św. Cypriana, jedną pozycję św. Grzegorza z Nyssy, dwie św. Jana Chryzostoma, jedną Wiktora z Wity i także jedną świętego Zenona z Werony oraz pierwszy tom „Synody i kolekcje praw, t. 1. Dokumenty synodów od 50–381 roku”, opr. A. Baron, H. Pietras. Ominęła w ten sposób prawie całe dziedzictwo literackie zachodnich „Ojców Kościoła” i pisarzy chrześcijańskich tworzących między III a VI w. Brakuje w tym wykazie np.: większości prac św. Augustyna, św. Cypriana, wszystkich pozycji św. Ambrożego, Bazylego Wielkiego, Boecjusza, Grzegorza z Nazjanzu, Grzegorza z Nyssy, Grzegorza Wielkiego, św. Hieronima, Jana

¹ Zob. np.: I. Błaszczyk, *Seneka o wychowaniu w rodzinie rzymskiej*, Bydgoszcz 2003; J. Jundziłł, *Wzorce i modele wychowania w rodzinie rzymskiej okresu III wiek p.n.e.-III wiek n.e.*, Bydgoszcz 2001; *Rodzina w społeczeństwach antycznych i wczesnym chrześcijaństwie. Literatura, prawo, epigrafika, sztuka*, red. J. Jundziłł, Bydgoszcz 1995; *Dziecko w rodzinie i społeczeństwie. Starożytność i średniowiecze*, red. J. Jundziłł, D. Żołądź-Strzelczyk, t. 1, Bydgoszcz 2002; *Domus et Familia. Idealy i realia życia rodzinnego*, red. I. Błaszczyk, J. Jundziłł, Bydgoszcz 2000; A. Ossowska, *Moralistyka okresu wczesnego Cesarstwa Rzymskiego wobec problemów wychowania w rodzinie*, Bydgoszcz 2001; *W kręgu badań przeszłości życia rodzinnego*, red. B. Stawoskiej-Jundziłł, Bydgoszcz 2007.

Chryzostoma, Jordanesa, Kasjodora, Klemensa Aleksandryjskiego, Laktancjusza, Leona Wielkiego, Nowacjana, Optata z Milewy, Pelagiusza, Rufina z Akwilei, Tertuliana, by wymienić tylko najbardziej znaczących. Nie ma historyków Kościoła, takich jak: Euzebiusz z Cezarei, Ewagriusz Scholastyk, Gelazy z Kyziku, Sokrates Scholastyk, Hermiasz Sozomen, Teodoret z Cyru. Pominięto również Ammiana Marcellina i Zosimosa, kontynuatorów tradycji antycznej historiografii. Co zadziwia szczególnie, to brak wszystkich autorów prac antycznych. Nie ma Cezara, Cycerona, Horacego, Juliana Apostaty, Katullusa, Lukiana, Lukrecjusza, Marcjalisa, Marka Aureliusza, Owidiusza, Terencjusza, Seneki, Wergiliusza i wielu innych. W wyniku m.in. szkolnej edukacji obywatele Cesarstwa na co dzień czerpali swoje inspiracje do różnych działań społecznych czy kulturalnych właśnie z utworów tych twórców. Literatura ta miała przecież duży wpływ na kształtowanie się relacji między rodzicami a dziećmi w starożytnym Rzymie. Do tej to twórczości polemicznie nawiązywali także wspomniani pisarze chrześcijańscy. Mimo, że recenzowana praca ma charakter prosopograficzny, to jednak ten fakt nie zwalniał autorkę od obowiązku zapoznania się z podstawowymi źródłami dla przedstawianej przez nią epoki.

B. Stawoska-Jundziłł określiła szeroko ramy chronologiczne swojej pracy na okres od III do VI w., co postawiło przed nią wiele problemów, gdyż politycznie i religijnie epokę Sewerów prawie nic nie łączy z synkretyczną ideologią dwunarodowego państwa Ostrogotów i Rzymian, głoszoną przez Teodoryka Wielkiego i jego następców. Terytorialnie interesuje ją natomiast obszar nie wykraczający poza granice Rzymskiego Imperium.

Jak się wydaje, ważną rolę w pracy autorki miał spełniać wstęp, który w związku z tym osiągnął imponujące rozmiary, bo aż 40 stron. W tej części swojej publikacji B. Stawoska-Jundziłł pomieściła syntetyczne rozważania nad przedstawianym tematem oraz podstawowe problemy przed jakimi stanęła, pisząc swoją pracę, czyli zawarła w nim informacje o stanie badań, populacji poddanej badaniom oraz o metodologii publikacji. Zdziwienie budzi jednak podjęta przez nią próba ukazania szerszego tła niezbędnego dla prawidłowego wyciągnięcia wniosków z informacji zawartych w antycznych inskrypcjach. W pierwszej części tego wstępu zajęła się np. takim zagadnieniem jak „Ojcowie Kościoła a rodzina późnorzymska”. Przy tej okazji już na s. 15 stwierdza, że „zainteresowania Ojców Kościoła, a więc i patrologów, koncentrowały się wokół problematyki związanej z kobietą, małżeństwem, seksem i to były dla teologów i moralistów najważniejsze tematy. Mogły one powodować, i w rzeczywistości prowokowały, zaciekle spory, które czasami przeradzały się w tworzenie ruchów rozłamowych. Chodziło o głoszenie konieczności dowartościowania kobiet...”. W tych trzech krótkich zdaniach udało się autorce zamieścić wiele nieprawdziwych informacji. Po pierwsze to nie wokół „problematyki związanej z kobietą, małżeństwem, seksem” koncentrowały się przede wszystkim zainteresowania Ojców Kościoła, o czym B. Stawoska-Jundziłł

powinna wiedzieć². Wystarczy np. zapoznać się ze spisem dzieł św. Augustyna, by zorientować się, ile ten Ojciec Kościoła ksiąg poświęcił doktrynie chrześcijańskiej i sporom religijnym, a ile problemom małżeństwa, kobietom i seksowi³. Podobnie wygląda sprawa z wpływem występujących w gronie wiernych różnic w kwestiach moralności na rozbiście chrześcijaństwa⁴. Chrześcijańskie grupy gnostyckie, marcjonizm, montanizm i donatyzm, w których to wspólnotach kobiety albo miały więcej do powiedzenia, albo przyczyniły się do powstania własnego odłamu, powstały w wyniku narastania problemów doktrynalnych, a nie jako rezultat zaistnienia wspomnianych różnic moralnych⁵. Podziały te nie były jednoznaczne, np. rola kobiet-prorokiń w montanizmie nie kłóciła się z rygorystycznym wydźwiękiem nauki moralnej Montanusa⁶. Na koniec, przez dowartościowanie kobiet Ojcowie Kościoła rozumieli przede wszystkim sprowadzenie jej do pozycji mężczyzny⁷. Potwierdza moje wątpliwości fragment ze s. 16: „ojcowie Kościoła skupiali się na ogół na walce o kształt wiary oraz konstruowaniu zasad rządzących polityką, życiem społecznym, ideologią i obyczajowością, a na rozpatrywaniu problemów wynikających z życia rodzinnego nie starczało im czasu”. To stanowisko jest jednak zostało zakwestionowane przez Autorkę już na następnej stronie, gdy zauważa, że „problematyka związana z życiem rodzinnym stała się dla Ojców Kościoła nieco mniej ważna”. Już podane cytaty ze wstępu do pracy B. Stawoskiej-Jundziłł sugerują problemy związane z brakiem jednolitego, precyzyjnego stanowiska autorki wobec poruszanych problemów. Jakaś tematyka albo jest ważna, albo nie jest, innego wyjścia nie ma. Podobnie zadziwia czwarty podrozdział tego wstępu zatytułowany „Małe dzieci w percepcji moralistów i Ojców Kościoła”. W tak ujętym temacie autor powinien odwoływać się do źródeł. Niestety, w przypisach całkowicie zostali zignorowani moralisci pogańscy, czyli przede wszystkim Cyceron i Seneka, a z Ojców Kościoła mimo odwołania się w tekście głównym do Klemensa Aleksandryjskiego, Jana Chryzostoma, Grzegorza z Nyssy i Augustyna w przypisach zabrakło podania odpowiednich prac tego pierwszego. Podobnie przy przytoczeniu

² Zob. np.: B. Altaner, A. Stuiber, *Patrologia. Życie, pisma i nauka Ojców Kościoła*, Warszawa 1990; E. Dassmann, *Kirchengeschichte II, 2. Theologie und innerkirchliches Leben bis zum Ausgang der Spätantike*, Stuttgart 1999; J. N. D. Kelly, *Początki doktryny chrześcijańskiej*, Warszawa 1988; H. Pietras, *Początki teologii Kościoła*, Kraków 2000; S. Pieszczoł, *Patrologia*, t. 1. i. 2., Gniezno 1994.

³ B. Altaner, A. Stuiber, *dz. cyt.*, s. 540-585; S. Pieszczoł, *dz. cyt.*, t. 1. s. 123-132, t. 2. s. 189-202.

⁴ E. Dassmann, *dz. cyt.*, s. 24-98.

⁵ M. Banaszak, *Historia Kościoła Katolickiego*, t. 1. Warszawa 1986, s. 71-77, 122-125, 130-132, 153-164; H. Leisegang, *Die Gnosis*, Stuttgart 1985, s. 111-349; K. Rudolph, *Gnoza*, Kraków 2003, s. 272-366; G. Quispel, *Gnoza*, Warszawa 1988, s. 73-84; J. Słomka, *Nowe prorocтво. Historia i doktryna montanizmu*, Katowice 2007.

⁶ J. Słomka, *dz. cyt.*, s. 49-56.

⁷ P. Brown, *Ciało i społeczeństwo. Mężczyźni, kobiety i abstynencja seksualna we wczesnym chrześcijaństwie*, Kraków 2006, s. 101-226; P. Nehring, *Dlaczego dziewictwo jest lepsze niż małżeństwo? Spór o ideał w chrześcijaństwie zachodnim końca IV wieku w relacji Ambrożego, Hieronima i Augustyna*, Toruń 2005, s. 9-119.

na s. 27 informacji zaczerpniętej z korespondencji między Markiem Aureliuszem a Frontonem B. Stawoska-Jundziłł odsyła czytelnika w przypisie nie do właściwego źródła, ale do opracowań.

W pierwszym rozdziale swojej publikacji autorka zajęła się problemem „Dzieci w wieku do roku życia w rodzinach chrześcijan z Rzymu i prowincji”. W pierwszym podrozdziale tej części pracy przedstawia problem noworodków w pierwszym miesiącu życia. Podstawowym źródłem dla jej rozważań są epitafia znalezione w Rzymie. Było ich 12, z czego osiem dotyczyło chłopców, a cztery dziewczynek. Ich lektura świadczy wg autorki o rozpowszechnionym zwyczaju udzielania chrztu noworodkom natychmiast po urodzeniu⁸. Prawdopodobnie dotyczyło się to sytuacji, kiedy dziecko zagrożone było śmiercią. W następnym podrozdziale zajęła się B. Stawoska-Jundziłł dziećmi w wieku od miesiąca do ukończonego roku życia. W związku z większą ilością inskrypcji na ten temat autorka podzieliła omawiany materiał przyjmując za kryterium płeć dziecka. Jako pierwszych omawia chłopców. Tym razem ma 117 tekstów, co powoduje możliwość znalezienia pewnych prawidłowości. Podkreśla np. na s. 67 fakt dominacji populacji chłopców mających pojedyncze imię nie tylko nad grupą posiadającą imiona podwójne, ale i nad tymi, którzy mieli trzy imiona. Następnie próbuje na podstawie inskrypcji nagrobnych odpowiedzieć na pytanie o pozycje syna w rodzinie i społeczeństwie rzymskim. Dochodzi do dość oczywistego wniosku, że rodzice, także w tej epoce, wyrażali swoją miłość wobec zmarłego potomka. Natomiast mimo przekonania autorki wyrażonego na s. 75, nie całkowicie jest jasne dlaczego „uczczenie tablicą dotyczyło najczęściej pochówku ochrzczonych dzieci”. Sama bowiem stwierdza, że terminów *neofitus* i *fidelis* użyto jedynie w omawianej próbce po dwa razy. Jest jednak wiadomo, że w tym okresie starożytności rzadko chrzczono dzieci bezpośrednio po urodzeniu⁹. Natomiast praktyką dość powszechną było odwlekanie przyjęcia tego sakramentu najdłużej jak to było możliwe¹⁰. Czasami taki zwyczaj kończył się tym, że chrzest był przyjmowany dopiero przed śmiercią. Można sobie zadać pytanie, czy w każdym przypadku tego sakramentu zdołano udzielić? Nic dziwnego więc, że zjawisko odkładania chrztu było zwalczane przez Kościół, ale mimo tego długo się utrzymywało¹¹. Następnie, zgodnie z logiką podziału, w następnym podrozdziale B. Stawoska-Jundziłł zajęła się z kolei dziewczynkami. Tym razem źródłem do tej części pracy jest 100 inskrypcji. Podobnie jak przy imionach chłopców dominują i w tym przypadku dziewczynki o jednym imieniu, ale trochę więcej jest osób mających dwa imiona. Jedna dziewczynka

⁸ B. Stawoska-Jundziłł, *Vixit cum parentibus*, s. 58–66.

⁹ M. Banaszak, *dz. cyt.*, s. 28, 39, 51, 89–91; W. R. F. Browning, *Chrzest*, w: W. R. F. Browning, *Słownik biblijny*, Warszawa 2009, s. 91.

¹⁰ M. Banaszak, *dz. cyt.*, s. 116, 131; także na s. 291 swojej pracy B. Stawoska-Jundziłł podaje, że „wczesny chrzest dzieci nie był jednak raczej powszechnym zjawiskiem i można założyć, że powodowany był zagrożeniem życia przez chorobę”;

¹¹ M. Banaszak, *dz. cyt.*, s. 89.

ma trzy, a zdarzył się również przypadek takiej, która miała cztery. Autorka trafnie zauważyła różnice społeczne i materialne rodziców omawianej przez siebie grupy dzieci. Występują bowiem wśród nich ludzie z warstw wyższych jak i prawdopodobnie niewolnicy, np. z rodziny wspomnianego na s. 103 Severusa. Należy podkreślić także skromniejszą formę ikonografii dla dziewczynek w porównaniu z podobnymi przygotowanymi dla chłopców. W trzecim podrozdziale zajęła się autorka z kolei grupą dzieci określonych w źródle jako *infans*, *pupus*, *inox*, przy których nie podano wieku. Tym razem próbka badawcza jest mniejsza i zawiera 25 tekstów. Również tym razem autorka dzieli ją na dwie kategorie w zależności od płci. Imiona dzieci w tej grupie są już bardziej rozbudowane. Rekordzista ze s. 119 zwał się L. Tettius Nonius Caecilius Lysias.

W rozdziale drugim B. Stawoska-Jundziłł zainteresowała się problemem chłopców w wieku od roku do trzech lat w rodzinach chrześcijańskich z Rzymu. Tym razem bazę źródłową stanowiło 377 inskrypcji. Podobnie jak to było w omówionych już grupach wiekowych i w tej dominowali chłopcy o jednym imieniu. Imiona te w większości mają pochodzenie klasyczne, nawiązujące do bóstw pogańskich np.: Asclepius, Aphrodisius, Dionysos, Hercules, ale występują też imiona chrześcijańskie takie jak: Paulus, Petrus, Innocentius. Podsumowując, z obliczeń statystycznych autorki przedstawionych na s. 173 wynika, że z interesującej ją grupy 380 chłopców, większość miała imiona klasyczne, ok. 22% chrześcijańskie, osiem imion miało charakter barbarzyński, natomiast 57 zalicza do kategorii imion greckich. Także w tej ostatniej kategorii można byłoby, tak jak to autorka zrobiła na s. 137 wyraźniej wyodrębnić imiona pogańskie, chrześcijańskie i barbarzyńskie. Przy dalszym omawianiu inskrypcji B. Stawoska-Jundziłł ponownie podkreśla fakt zaznaczania w tekście przyjęcia przez zmarłego chłopca chrztu¹².

Trzeci rozdział pracy został zatytułowany „Dziewczynki i dzieci o nieznaney płci w wieku od roku do trzech lat z Rzymu”. Ta część publikacji jest wynikiem opracowania 311 epitafiów nagrobnych. Jak zauważa autorka, jest to liczba o 69 mniejsza niż w przypadku chłopców. Wyciągnięty przez nią wniosek, że populacja ich była mniejsza niż chłopców, wydaje się być jednak zbyt daleko idący. Podobnie jak w przypadku omawianych już grup imiona tych dzieci były z reguły pojedyncze. Dominują w dalszym ciągu imiona klasyczne, te chrześcijańskie występują sporadycznie, np.: Adeodata, Agape, Anastasa, Anastasia, Epifania itd. Na s. 196 autorka podaje przy tej okazji ciekawą informację, że raz pojawiło się imię nadane na chrzcie „Muscula guae et Galatea”. Przedstawiając tym razem na s. 198–199 dziewczęce imiona pochodzenia greckiego i wschodniego B. Stawoska-Jundziłł przedstawiła wyraźnie ich przyporządkowanie kulturowe i religijne. Podobnie jak we wcześniejszych grupach, także i w tej inskrypcji przeznaczone dla dziewcząt są skromniejsze niż te, które były stawiane na grobach chłopców.

¹² B. Stawoska-Jundziłł, *dz. cyt.*, s. 145: *neofito d V* – 8.21260, s. 147.

W kolejnym rozdziale B. Stawoska-Jundziłł zajęła się problemem dzieci z prowincji od ukończonego roku po ukończone trzy lata życia w oparciu o zbiór E. Diehla. Także w tym wypadku podzieliła ją na dwie części w zależności od płci dziecka. Tym razem zanalizowała 67 tablic. Z tej grupy wyodrębniła 66 chłopców i dwójkę dzieci o nieznannej płci. I w tym wypadku zauważyła na s. 239 dominację chłopców posiadających jedno imię nad tymi, którzy mają dwa lub trzy. Podobnie jak w poprzednio omawianych przykładach i tutaj przeważają imiona klasyczne. Imion chrześcijańskich jest niewiele, podobnie jak tych pochodzących ze wschodu Imperium. Na s. 247 podkreśla natomiast fakt dominacji symboliki religijnej w napisach nagrobnych omawianych chłopców. Grupa dziewczynek liczy 40 przypadków, które są zebrane z 39 tekstów nagrobnych. Z zachowanych zapisów ponownie zdecydowana większość posiadała jedno imię, imiona podwójne występowały o wiele rzadziej. Większość imion ma pochodzenie klasyczne, chrześcijańskie zdarzają się rzadziej. Podobnie jak to było w odniesieniu do chłopców, wśród motywów ikonograficznych przeważają takie symbole chrześcijańskie jak: chryzmon, krzyże, gołębie, gałązki oliwne, palmowe czy kobieta-orantka.

Kolejny piąty rozdział został zatytułowany „Chłopcy w wieku od ponad trzech lat do niepełnych ośmiu lat”. W tej części pracy B. Stawoska-Jundziłł zgromadziła, jak się już można było spodziewać, po samych kryteriach doboru największą ilość inskrypcji. Tym razem opracowała aż 553 przypadki, z których wyciągnęła dane o 535 chłopcach¹³. Podobnie jak przy poprzednich grupach, wśród imion dominują te pojedyncze, podwójnych jest 57, potrójnych osiem, jeden chłopiec miał cztery imiona. Również i w tym przypadku najwięcej jest imion klasycznych, występują jednak i nazwy chrześcijańskie, wschodnie oraz barbarzyńskie¹⁴. Na podstawie zebranego materiału autorka próbuje dojść następnie do rozwiązania problemu pozycji zmarłych chłopców w rodzinie i społeczeństwie. Ciekawe jest podkreślenie przez nią na s. 278 faktu fazy katechumenatu, którą osiągnął zmarły. Zdziwiała natomiast mała liczba informacji na temat tego, czy dany chłopiec został ochrzczony.

W następnym, szóstym już rozdziale, który nosi tytuł „Dziewczynki i dzieci o nieznannej płci w wieku od ponad trzech lat do niepełnych ośmiu lat” autorka zajmuje się prawie tak samo dużą grupą przypadków, jak to było przy chłopcach. Ta część pracy została podzielona na dwa podrozdziały. W pierwszym zajęła się dziewczynkami. B. Stawoska-Jundziłł tym razem ma do dyspozycji 474 fundacji dla 477 dziewczynek. W tej grupie także dominowały dziewczynki mające imiona pojedyncze, podwójnych jest 50, potrójnych tylko siedem. Zgodnie z zarysowującą się prawidłowością i w tym przypadku są to przede wszystkim imiona klasyczne. Rzadziej występują chrześcijańskie, wschodnie czy barbarzyńskie. Podobnie jak w omówionych już przypadkach, jak zauważa autorka, jedynie sporadycznie wspomina się o chrzcie zmarłych¹⁵. W drugim

¹³ B. Stawoska-Jundziłł, *dz. cyt.*, s. 267.

¹⁴ *Tamże*, s. 268-276.

¹⁵ *Tamże*, s. 349.

podrozdziale omawia natomiast dzieci o nieznaney płci. Jak wygląda z tekstu na s. 384, mamy w tej grupie źródeł do czynienia z 13 tekstami. Jak się należało spodziewać, rekonstrukcja imion jest na tyle niepewna, że nie można przydzielić tych inskrypcji do określonej płcią grupy dzieci. Natomiast dość ciekawa jest poświęcona zmarłym ikonografia.

Przedostatni siódmy rozdział został poświęcony problemowi „Dzieci w wieku od ponad trzech do niepełnych ośmiu lat w prowincjach”. Tym razem autorka dokonała podziału terytorialnego. Dlatego w pierwszej części tego rozdziału zajmuje się ona zaznaczonymi w tytule przypadkami z terenu Italii. Dopiero po dokonaniu tego przyporządkowania dzieli B. Stawoska-Jundziłł tradycyjnie materiał na ten związany z chłopcami i ten mówiący o dziewczętach. Tekstów tyjących się tych pierwszych jest 15. Ich imiona nie odbiegają w swojej istocie od podanych wyżej przykładów. Dominują w nich bowiem dalej nazwy klasyczne przed chrześcijańskimi. Mniej natomiast napisów italskich dotyczy dziewcząt, bo tylko dziewięć. W kolejnej części tego rozdziału autorka zajmuje się prowincjami. Tekstów dla podanej kategorii wiekowej dla chłopców autorka znalazła 127. Są to przede wszystkim inskrypcje umieszczone na tablicach marmurowych¹⁶. Z inskrypcji tych wynika istnienie 128 osób, które zostały w ten sposób upamiętnione¹⁷. W zdecydowanej większości zmarłe dzieci miały imiona pojedyncze. Takich przypadków było 90. Imion podwójnych było 23, natomiast pięciu chłopców miało imiona potrójne, a jeden nawet poczwórne. Szczęśliwym posiadaczem tych ostatnich był M. Baebius Floanius Maximianus¹⁸. Imiona także z tego terenu były przede wszystkim pochodzenia rzymskiego, klasycznego. Mniej było imion chrześcijańskich, wschodnich czy tzw. geograficznych, np. występujące na s. 394: Dalmatius, Pontus, Romanus, Mauricius. W ikonografii w tych przypadkach częściej występują takie symbole chrześcijańskie, jak: alfa i omega, wieniec między gołębiami, chryzmon, krzyżyki, gałązki palmy, Dobry Pasterz z owcą, który może, lecz nie musi symbolizować Chrystusa, figury orantów itd. Jeżeli chodzi o dziewczynki, to zgodnie z zachowanymi tekstami było ich 74¹⁹. Wśród nich dominowały dalej dzieci o pojedynczym imieniu. Dalej więc tradycja, a nie wyznawana wiara powodowała rodzicami przy wyborze imienia. B. Stawoska-Jundziłł podkreśla jednak, że i w tej grupie dominują znaki ikonograficzne wiążące się z deklarowaną wiarą w Chrystusa.

Ostatni, ósmy rozdział został zatytułowany „Dzieci(?) w wieku do niepełnych ośmiu lat z Rzymu w świetle epitafiów uszkodzonych”. Jest to najkrótszy z rozdziałów, gdyż zawiera się między s. 433–443. Należy docenić upór autorki, która z zachowanych ułamków tekstów wydobyla treści niezbędne do właściwego, naukowego ich opracowania. Zachowane w tej kategorii teksty to 167 epitafiów

¹⁶ *Tamże*, s. 392.

¹⁷ *Tamże*.

¹⁸ *Tamże*.

¹⁹ *Tamże*, s. 415.

z Rzymu i dwa z Italii²⁰. B. Stawoska-Jundziłł wyodrębniła wśród nich 36 osób płci męskiej, 24 żeńskiej i 109 nieokreślonych. Większość wniosków wysuniętych przez nią w tej części pracy ma jednak charakter hipotetyczny.

Praca posiada jeszcze trzy aneksy oraz podsumowanie badań, którym zajmujemy się na końcu tej recenzji. Tę część publikacji autorka zatytułowała „Dziecko w rodzinie i środowisku społecznym rzymskich chrześcijan”. Przy tej okazji przedstawia ona ponownie przemiany społeczne i religijne, które zmieniły obraz starożytnego Rzymu. Powraca więc, choć w sposób bardziej uporządkowany do problemów zaznaczonych już we wstępie. Tym razem podkreśliła rolę takich Ojców Kościoła i pisarzy chrześcijańskich, jak: św. Ambroży, Ambrozjaster, Augustyn, św. Cyprian, św. Grzegorz z Nyssy, Leon Wielki, św. Piotr Chryzolog, św. Jan Chryzostom, oraz święci Cezary z Arles i Fulgencjusz z Ruspe²¹. Na s. 488 ubolewa nawet nad niepodjęciem przez Kościół rozważań nad dzieciństwem, napisanych przez Klemensa Aleksandryjskiego²². W takim kontekście dziwią trochę słowa autorki ze s. 489, gdzie zdaje się podzielać stanowisko R. MacMullena, że Kościół mało zmienił w stosunkach społecznych, i co za tym idzie, także w rodzinie starożytnej.

Omawiana pozycja jest dobrze, jak na nasze warunki, wydana. Jej szata graficzna dobrze świadczy o pracy projektanta graficznego i typograficznego oraz oczywiście autorki opracowania. Jak to bywa, są i pewne braki, o czym traktują zresztą uwagi zawarte w tej recenzji. Można dyskutować dalej, np. nad tematem pracy, który sugeruje węższe ramy chronologiczne niż w istocie publikacja zawiera. B. Stawoska-Jundziłł podejmuje bowiem w czterech rozdziałach sprawę dzieci, które osiągnęły wiek prawie ośmiu lat. Tytuł tego zaś nie przewiduje. Należy jednak pamiętać, że publikacja ta ma ponad pięćset stron druku i zajmuje się bardzo rozległym tematem. Jest mimo przedstawionych uchybień pozycją wartościową, która powinna się znaleźć w każdej szanującej się bibliotece naukowej.

Dariusz Spychała

Wydział Administracji i Nauk Społecznych
Uniwersytet Jana Kazimierza
Bydgoszcz

²⁰ *Tamże*, s. 433.

²¹ *Tamże*, s. 487-488.

²² Zob. np.: H. König, *Beobachtungen zur sittlichen Autonomie der Frauen bei Clemens von Alexandrien*, w: G. L. Müller, *Frauen in Kirche. Eigensein und Mitverantwortung*, Würzburg 1999, s. 166-187.